Nr. 122 | Kraków, czwartek 29 maja 1930 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Artykuł 54
KONSTYTUCJI POLSKIEJ

Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa przysięgę w Zgromadzeniu Narodowem następującej treści:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu. w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na **urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej**, który obejmuje: **praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej, święcie przestrzegać i bronić**; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen."

W takim czasie zamyka się Sejm

Przyjrzyjmy się kilku cyfrom i faktom z ostatnich dni:

1) Wedle wykazu Banku Polskiego za drugą dekadę maja wszystkie pozycje, mające związek z życiem gospodarczem, wykazują spadek. A więc spadł zapas walut o 17'7 miljonów, spadł portfel wekslowy o 9'9 miljonów, spadły pożyczki zastawowe (lombardowe) o 308 tysięcy zł., spadł obieg biletów bankowych o 55'2 miljonów. Jedyną rekompensatą jest zwiększenie się zapasu złota o 56 tysięcy zł.

2) Wedle sprawozdania instytutu badania konjunktury i cen produkcja w marcu spadła o 25% w stosunku do marca ub. r. ilość protestowanych weksli w kwietniu br. wzrosła z 14'4 na 15'4% w stosunku do marca br. Ogólna charakterystyka: jest pewne polepszenie (?) sytuacji, ale depresja potrwa jeszcze pewien czas — wydatniejszego polepszenia jeszcze niema.

3) Wedle „Przeglądu miesięcznego" Banku Gospodarstwa Krajowego nr. 5 z maja br. „położenie gospodarcze nie wykazało w kwietniu znaczniejszych zmian". Dalej: wypłacalność jest dalej niepomyślna, stan zatrudnienia górnictwa i przemysłu był nadal niski, położenie kupiectwa nie doznało wyraźniejszej poprawy.

Tak przedstawia się sytuacja gospodarcza w okresie kwiecień-maj, jak widzimy, nie lepiej niż przedtem. A co się nie poprawia, to się pogarsza — znana to reguła. Rząd, to trzeba mu przyznać, zaczyna rozumieć sytuację — po swojemu. Urządza posiedzenia, wydaje komunikaty, zapowiada zarządzenia, ale wszystko to do celu nie doprowadzi, gdyż jednej rzeczy ten „wszechwładny" rząd zrobić nie jest w stanie: pomóc w drodze ustawodawczej. To jest przywilej i moc Sejmu, których żadne żonglerstwo interpretacyjne nie zmieni.

W tym właśnie kierunku rząd albo nie ma albo nie chce mieć zrozumienia. Rozumie to natomiast Sejm i stąd też pochodzi zaakcentowanie w żądaniu zwołania sesji momentów gospodarczych jako kategorycznego nakazu chwili. Rząd ten nakaz zlekceważył; rząd odsunął — narazie na 30 dni — możliwość bodaj naradzenia się, jeżeli nie naprawy, nad położeniem przez ludzi, trzymających rękę na pulsie opinji publicznej.

Możnaby — pomijając znane momenty polityczne — zrozumieć tę niechęć rządu do dopuszczenia Sejmu do głosu w sprawach gospodarczych, gdyby sam miał możność wystąpienia ze skuteczniejszym planem, którego zrealizowanie wymaga, powiedzmy, jeszcze 30 dni namysłu. Tymczasem rząd żadnego planu nie ma, mimo zapewnień p. premjera Sławka i mimo polemicznych oświadczeń ministra skarbu p. **Matuszewskiego.** Nie można bowiem mimo wszystko przypuścić, aby rząd pieścił się z planem naprawy gospodarczej jak z tajemnicą stanu, której w interesie państwowym przedwcześnie odsłonić nie można.

Skąd bowiem taki plan miałby się wziąć? Czy pełna Rada ministrów lub jej ekspozytura gospodarcza (komitet ekonomiczny ministrów) są w stanie taki plan opracować? Mówił coś niecoś p. **Czechowicz** o niefachowości ludzi na kierowniczych stanowiskach — tak w istocie jest; przychodzą sobie rozmaici, nieraz bardzo poczciwi ludzie na stanowiska wymagające długoletniego doświadczenia, oni zaś przynoszą — chęć do nauki. A każda nauka kosztuje, naturalnie płaci koszta społeczeństwo nie pytane o zdanie a obciążone skutkami.

W takim czasie, kiedy nawet instytucje państwowe nie mogą ujrzeć konkretnych oznak poprawy i muszą się uciekać do stawiania horoskopów na przyszłość, w takim czasie rząd uważa za dopuszczalne wysuwać swe pretensje polityczne, aby niemi pokryć swe obawy przed zdaniem rachunku z przeszłości! Czego on się spodziewa, na jaki szczęśliwy przypadek liczy? Dyktatura hiszpańska przez 5 lat rządziła, aż utknęła na — pezecie. Czy nasz złoty jest naprawdę tak mocny, że wytrzyma pięcioletnią dyktaturę? Znawcy mają pod tym względem obawy, zapewne nieuzasadnione, ale samo malowanie tego niebezpieczeństwa powinno być sygnałem ostrzegawczym przed dalszem przeciąganiem struny...

Wyliczyliśmy kilka cyfr i faktów, można z praktyki codziennej cytaty takie mnożyć. Zresztą ogół, który nie zna cyfr i nie zajmuje się faktami bezpośrednio go nie dotyczącemi, wie doskonale, co go boli i gdzie trzeba przystąpić do operacji. Ale jedynie kompetentnemu operatorowi wytrąca się nóż z ręki, mimo że wytrącający sam nie potrafi się z nim obchodzić. A tymczasem organizm potrzebujący operacji powoli zamiera...

Wrzaski Mussoliniego

Co kilka dni „duce" faszystów wygłasza nową mowę. Mówił w Rzymie, Livornie, Florencji, ostatnio w Medjolanie — wszędzie na tensam ton: my faszyści jesteśmy wielcy, my Włosi jesteśmy uzbrojeni od stóp do głów, my — trawestując słowa Wilhelma II — domagamy się należnego nam miejsca pod słońcem itd.

Co za okazja do wygłaszania tych wojowniczych mów? Okazję dała ostatnia londyńska konferencja morska i paneuropejski plan Brianda. Z konferencji londyńskiej Włochy wyszły bardziej pokłócone z Francją niż przed konferencją; zamiast redukcji zbrojeń morskich, co było celem konferencji, Włochy potęgują swe zbrojenia w widocznym celu uzyskania równowagi czy nawet wyższości nad Francją na morzu Śródziemnem. We Francji uważają też te zbrojenia za poważne niebezpieczeństwo, czemu ostatnio dał wyraz przywódca radykałów i b. premjer Herriot, pisząc, że „włoskie zbrojenia morskie wytworzą dla świata takiesame kłopoty, jak w swoim czasie zbrojenia lądowe niemieckie".

Paneuropejskie marzenia Brianda traktuje Mussolini jako zamaskowaną chęć odebrania Włochom sprzymierzeńców, jako dążenie do wprzągnięcia ich do rydwanu polityki francuskiej — polityki antyniemieckiej. Na tym właśnie punkcie Mussolini jest szczególnie czuły. Nie jest to przypadek, że równocześnie z ogłoszeniem nowego włoskiego programu morskiego flota niemiecka składa wizytę w portach włoskich; nie bez powodu Mussolini w swej mowie medjolańskiej powiada, że „z niektórymi z nich (dawniejszymi wrogami) zawarliśmy prawdziwą przyjaźń". — Wódz faszystów chce zręcznie wyzyskać istniejący mimo wszystko antagonizm francusko-niemiecki. Niemcy zaś dla pozyskania „krycia tyłów" wyrzekają się „braci z pod Brenneru" tj. uciskanych przez rząd faszystowski Niemców w południowym Tyrolu.

Takiemi drogami przygotowuje się wedle ogólnej opinji najbliższe starcie w Europie. Dziś już zarzucono staroświeckie melody rozpoczynania wojny z powodu jakiegoś tam mordu; dziś rywalizacja odbywa się na szerszym terenie — już nie zatarg o świnie między Austrją a Serbją przygotowuje grunt pod wojnę światową, ale zatarg o — miejsce dla nadmiernej ilości ludności. Włochom we własnym domu za ciasno, Ameryka zatrzasnęła im drzwi przed nosem, w Trypolisie nędza większa niż w domu, a tu sąsiad ma tak piękne i bogate kolonje, które w sam raz przydałyby się dla produkowanych masowo — Mussolini daje przykład — dzieci Włochów.

Cóż, kiedy te kolonje są już obsadzone i to przez państwo silniejsze, o ludności walczniejszej, o bogactwie potężniejszem! Jeżeli nie można dostąpić do niego z bronią, to może krzyki pomogą; przykład biblijnego Jerycha nie daje spać Mussoliniemu, krzyczy więc i grozi, a do tego wyciska z biednego narodu ostatni grosz na zbrojenia. Zapomina tylko ten człowiek o jednem: jego zbrojenia morskie zaczynają budzić czujność Anglji, która nie lubi, aby ktoś bodaj markował swój apetyt na Maltę i na drogę przez kanał Sueski do Indyj. Co mogą Włochy przeciw takiej Anglji? Jedno jej poruszenie palca, aby wszystkie plany zdobywcze zostały skromnie ograniczone do — Albanji.

Tymczasem te histeryczne krzyki, mające też na celu zagłuszenie wzburzenia wewnętrznego, niepokoją Europę, nie pozwalają jej na nawet tak skromny początek rozbrojenia, jaki planuje Liga narodów.

Nowy dyrektor departamentu kultury i sztuki

Warszawa, 27 maja (PAT). Według prasy dzisiejszej, wkrótce należy oczekiwać nominacji prof. Skoczylasa, dyrektora szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie, na dyrektora departamentu kultury i sztuki w ministerstwie WR i OP.

—ooo—

SENATOR DR DANIEL GROSS

Paraliż gospodarczy

Rzecznicy wielkiego przemysłu i finansów przedstawiają stan gospodarczy Polski w taki sposób, że już wedle ich zdania mamy do czynienia nie z kryzysem, lecz paraliżem gospodarczym.

Nasza państwowa polityka gospodarcza była nastawiona prawie od początku odzyskania niepodległości, więc od przeszło dziesięciu lat na pomoc ze zagranicy. Eksport towarów i import pieniędzy, to były środki, które miały Polskę odbudować, uszczęśliwić państwo i ludność. Zagranica niech odbiera towary, zagranica niech pożycza swoje pieniądze papierowe, choćby na wysoki procent, bo inaczej Polska się nie utrzyma. Eksport towarów naszych był możliwy z początku, w pierwszych latach, dzięki spadkowi waluty — tak marki jak i złotego — co popularnie choć nie ściśle nazywamy inflacją. Nasi przemysłowcy mogli z łatwością dzięki inflacji bić na rynku zagranicznym konkurentów z krajów o stałej walucie, a tem samem mieć odbiorców zagranicą.

Przemysłowcy nasi byli tańsi od swych zagranicznych konkurentów, bo ceny naszych towarów były wedle kursu w złocie niższe od cen towarów w krajach o stałej walucie. Nasz banknot spadał szybciej, czyli kurs dolara podnosił się w stosunku do naszego banknotu szybciej, niż mogły to uczynić ceny towarów, które poprostu nie mogły nadążyć za skokami w zwyż dolara.

Była to robota giełdy w interesie spekulantów pieniężnych i wielko-kapitalistycznych eksporterów.

Chociaż w kraju eksport, umożliwiony inflacją, spowodował spustoszenie, to jednak przemysłowcom eksportującym przysporzył rentowność przedsiębiorstw, kapitalizację w obcych walutach, które przemysłowcy przeważnie zostawiali zagranicą, obawiając się dewaluacji w razie wymiany na krajowe banknoty.

Wyszukano nawet niewinną definicję dla upiększenia tej zbrodni, popełnianej na gospodarstwie społecznem, nazywając zysk na eksporcie dzięki inflacji **„walutowa premja eksportowa"**. Przez ustalenie waluty krajowej, ustała premja walutowa.

Straciwszy „premję walutową", **potrafili eksporterzy uzyskać od rządu pomoc na koszt reszty obywateli**, we formie ulg podatkowych cłowych, premij wywozowych, wysokich cen dla wewnętrznej konsumcji, a ostatnio nawet domagają się odszkodowania z funduszów publicznych, jeżeli zagraniczny odbiorca zbankrutuje. — **Te wszystkie środki, mimo wielkich ofiar ze strony reszty społeczeństwa, nie potrafią jednak naszym przemysłowcom zabezpieczyć zagranicznych rynków zbytu**, bo nasze środki nie mogą współzawodniczyć ze środkami pomocy, której na wypadek potrzeby mogą dać bogate zagraniczne państwa swym przemysłowcom.

Nareszcie — choć dość późno — sami i to najwięksi eksporterzy konstatują, że skarb nie jest w stanie ponosić dalej tych ofiar i stoją bezradni.

W „Czasie" Nr. 109 z 14 maja br. w artykule pt. „Odpowiedzialność za kryzys gospodarczy" przyznaje p. dr. Fali, rzecznik górnośląskiego ciężkiego przemysłu niemożność dalszej pomocy ze strony skarbu w następujących słowach:

„Cechą charakterystyczną naszych stosunków gospodarczych w chwili obecnego ciężkiego kryzysu jest **powszechne i nieustanne apelowanie naszych sfer gospodarczych do rządu o pomoc i ratunek**. Niema prawie dnia, by z tej czy z owej strony nie podnosiły się wołania o **zniżki i ulgi podatkowe, o kredyty i subwencje, o ochronę celną, o ulgi celne, o premje eksportowe**, o zamówienia rządowe itp. Zdawałoby się przecież, że kto jak kto, ale **sfery gospodarcze zdawać sobie muszą sprawę z tego, że rząd nasz..** nie jest wszechmocny i nawet przy najlepszych chęciach **nie może spełnić** wszystkich pod jego adresem wysuwanych postulatów..." (moje podkreślenia).

Rzecznik wielkiego przemysłu wydaje świadectwo naszemu rządowi, że poszedł jaknajdalej na rękę „sferom gospodarczym", że dalsze ofiary są już niemożliwe, że skarb nie ma poprostu z czego czerpać.

A teraz jak wygląda drugi filar państwowej polityki gospodarczej, jak stoi sprawa z pożyczkami zagranicznemi. — Słuchajmy co mówi na pożegnanie p. Devey, od trzech lat „doradca finansowy" Rządu Polskiego i mąż zaufania amerykańskiego kapitału zagranicznego.

P. Devey we wywiadzie z redaktorem agencji „Pres" (połowa maja 1930) zapytany o możliwość ulokowania pożyczek polskich na rynkach amerykańskich oświadcza:

„Każdy człowiek, wydaje pieniądze najprzód na własne potrzeby, a to co mu pozostaje, może komu innemu pożyczyć. Otóż należy wspomnieć, że w ciągu ostatnich 18 miesięcy trudno było na rynkach światowych o pieniądze, gdyż były one pochłaniane przez potrzeby wewnętrzne na tych rynkach. Dlatego też nie było nadwyżki pieniędzy na rynku amerykańskim, które możnaby było pożyczyć Europie".

Nasze sfery finansowe związane z kapitałem zagranicznym są bezradne tak samo jak wielkoprzemysłowe sfery gospodarcze, wobec faktu, że kontakt handlowy z zagranicą ustał wzgl. osłabł, a to tak kontakt towarowy, jak i pieniężny. W konsekwencji i rząd jest bezradny, bo tenże czynił wyłącznie co mu sfery wielko-kapitalistyczne tak finansowe jak i przemysłowe zalecały. Rząd utożsamiał interes tych sfer gospodarczych z interesem państwa i ludności. Dla państwa i ludności polityka ta była szkodliwą, a dla tzw. „sfer gospodarczych przynosiła ona korzyść przejściową, która musiała się skończyć z chwilą gdy warunki zewnętrzne ustały, tj. gdy zagraniczny rynek zbytu towarów i zagraniczny rynek pieniężny stał się dla nas niekorzystnym, prawie niedostępnym.

Mści się obecnie fakt, że zaniedbano zupełnie rynek wewnętrzny tak towarowy jak i pieniężny. **Rząd winien był od początku skierować swą uwagę i troskę na własny kraj i ludność, a zatem prowadzić państwową politykę gospodarczą w interesie dobra całej ludności, a nie iść drogą, którą mu wskazały wielko-kapitalistyczne sfery gospodarcze, mające przedewszystkiem własny interes na oku.** Skoro mamy warsztaty pracy, środki produkcji, środki żywności, oraz siły robocze nie tylko w dostatecznej ilości, lecz nawet — jak to przedstawiał p. minister Kwiatkowski — w nadmiarze, to niema powodu, byśmy nie mogli zatrudnić sił roboczych wewnątrz kraju i utworzyć silny rynek wewnętrzny. Ludność cała czeka z niecierpliwością na wykonanie robót publicznych oraz inwestycyj prywatnych, które ze względu na swój rozmiar muszą doprowadzić do zupełnego usunięcia bezrobocia, a w następstwie do znacznego podniesienia konsumcji wewnętrznej. **Polityka gospodarcza państwowa winna tedy iść w odwrotnym kierunku jak szła dotąd, winna być ludową, a nie wielko-kapitalistyczna.** Ten ludowy kierunek polityki gospodarczej państwowej jest koniecznością dziejową, która się wytworzyła w następstwie wojny światowej. Tą drogą państwo musi iść, a to nie tylko w interesie proletarjatu, lecz w interesie całej ludności, nie wyłączając wielko-kapitalistycznych przemysłowców, którzy innego wyjścia nie mają.

Hasłem tedy państwowej polityki gospodarczej, jeżeli ma być ludową, winno być wytworzenie silnego rynku wewnętrznego, tj. wysokiej konsumcji wewnętrznej.

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE KRAKOWA! PRACOWNICE UMYSŁOWE! KOBIETY PRACUJĄCE! SŁUŻBO DOMOWA!

W czwartek 29 maja o godzinie 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się

Zgromadzenie Kobiet

z porządkiem dziennym:

1) **Kobiety pracujące a ruch robotniczy.**
2) **O ochronę pracy kobiet i młodzieży.**

Przemawiać będzie tow. **STANISŁAWA WOSZCZYŃSKA**, członek Centralnego Wydziału Kobiet PPS, radna miasta Warszawy i tow. **POSEŁ MIECZYSŁAW MASTEK.**

Towarzyszki! Kobiety pracujące!

W Polsce pracuje zarobkowo około **600 tysięcy kobiet i dziewcząt!** Kobiety te za pracę swoją dostają płace o połowę niższe niż mężczyźni! My głosimy hasło:

ZA RÓWNĄ PRACĘ RÓWNA PŁACA!

Żądamy rozszerzenia ochrony pracy kobiet!
Żądamy reformy prawa małżeńskiego!
Żądamy szkół zawodowych dla dziewcząt!
Żądamy opieki nad matką!
Żądamy pracy!
Żądamy pokoju!

Kobiety pracujące przybądźcie masowo na zgromadzenie. W waszych rękach wasz los i wasza przyszłość!

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

Rząd a boks

Mamy przed sobą dwa najświeższe numery politycznych tygodników warszawskich: redagowanego przez p. Thugutta „Tygodnia" oraz sanacyjnego „Przełomu". Oba te pisma zamknęły swoje numery, nie doczekawszy się — odroczenia Sejmu. Mimo to zwrócimy tu uwagę na ciekawy szczegół: jak zgodnie charakteryzują one — chociaż zajmują stanowiska przeciwne — *metody belwederskie.*

Poprostu nasuwa się im jedno i to samo porównanie.

W „Tygodniu" czytamy:

„Ze sfer zbliżonych do czynników decydujących dochodzą nawet echa rozważań, że przecież — teoretycznie biorąc — można Sejm zwołać i odroczyć go przed otwarciem. Teoretycznie... Jaka będzie praktyka, oczywiście nikt nie wie. Takie są właściwości polskiej odmiany systemu parlamentarnego, polskiej *gry politycznej*, której główną cechą jest *nieobliczalność*. Jest to *zaleta wysoce ceniona w boksie* albo w szermierce — dobrze jest, jeżeli przeciwnik nie wie nigdy, *skąd i kiedy uderzy go cios. Wprowadzanie takiej metody do życia publicznego może budzić zainteresowanie w szulerach*, którzy lubią ryzykować na nieznaną kartę, ale wśród ludzi rozsądnych wywołuje oczywiście depresję, niepokój i niesmak, zwłaszcza gdy *nieobliczalność jest zarazem nielojalnością*".

„Przełom" zaś pisze — jak zaznaczyliśmy — w tym samym czasie, t. j. nie wiedząc jeszcze, czy i jaki fortel zostanie wybrany:

„Nie chcemy bawić się w proroctwa, zwłaszcza, że istnieją wszelkie po temu dane, by okazały się one fałszywemi...

O decyzjach marszałka Piłsudskiego dowie my się — z dobrze zrozumiałych względów — w chwili ich wykonania. W ten sposób do ostatniego momentu przeciwnik pozostaje w niepewności, w naprężeniu, w nieświadomości, *skąd padnie cios* i jak go parować, w nieświadomości, czy to będzie *„knock-out"*, czyniący, iż „Sejm ten nie będzie już miał swego prawa głosu", czy stosowana dotychczas metoda walki na punkty, czy też niemal przyjacielski *boks treningowy* przy akompanjamencie syreniego śpiewu belwederskiego tenora lirycznego, p. Eugenjusza Kwiatkowskiego".

Jak widzimy, porównanie to samo — tylko ton inny: wesołego zaciekawienia, jakby u amatora sportu przed meczem bokserskim na arenie cyrkowej.

Redaktor „Przełomu" p. Szurig wesół jest na podobieństwo widza, przekonanego że „jego" zapaśnik zwycięży. Oczywiście, przygotowawszy się do takiej „zabawy", stworzywszy sobie taki obraz akcji rządu, ułożywszy taki spektakl, w którym nawet jednemu z ministrów przydziela rolę równocześnie zabawiającego swojemi produkcjami publiczkę, mniej obeznaną z pięściarstwem (wciąż widocznie mającą mu się wrażenia widowiskowe) nie wyczuwa jak dalece to podkreślane przezeń podobieństwo nie przynosi zaszczytu rządowi. Można domagać się „circenses" — igrzysk cyrkowych, ale nie szukać takich zadowoleń na arenie politycznej... A p. Szurig notabene nie chce tonąć w ciżbie bezkrytycznych czy udających bezkrytycyzm pochlebców. W tym samym numerze „Przełomu", pisząc o sanacji, narzeka „na marazm ideowy kierunku", na „bezprogramowość obozu" — woła nawet:

„*Gdzież dziś ba, gdzież już od bardzo dawna*, obóz nasz — poza jedynym Śląskiem — daje sobie nazwę obozu *„sanacji moralnej"*, nazwę, którą winien się szczycić, *a której dziś unika?*"

Czy wyraz: *„unika"* nie jest w tym tekście równoznaczny z wyrazem: *„wstydzi się"?*

A przecież jak pobyt w sanacji przytępia wrażliwość — dokumentuje to p. S., ciesząc się tem, co słusznie wywołuje protest obywatelski u p. Thugutta.

Rada ministrów

Warszawa, 27 maja (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów p. Sławka. Obrady poświęcone były sprawom gospodarczym.

Górnictwo węglowe w Niemczech

WYWIAD Z TOW. HUSEMANNEM PREZESEM ZWIĄZKU GÓRNIKÓW NIEMIECKICH

W Europie, nie licząc Rosji Sowieckiej, poważnymi producentami węgla są, obok Polski — Anglja, Francja, Belgja i Niemcy. Drukowaliśmy wywiady z przywódcami górników pierwszych trzech wymienionych państw, którzy naszkicowali nam stan górnictwa węglowego w ich krajach. Pozostają Niemcy. Zwracamy się o informacje do tow. Fryderyka Husemanna, przewodniczącego Związku górników w Niemczech, posła do parlamentu Rzeszy, członka zarządu urzędu węglowego Rzeszy, piastującego równocześnie kilka innych stanowisk w ruchu robotniczym Niemiec.

Znaczenie uchwał krakowskich

Tow. Husemann przywiązuje wielką wagę do uchwał kongresu krakowskiego, ze względu na czerwcową doroczną konferencję pracy, która ma omawiać projekt konwencji o godzinach pracy w górnictwie węglowem.

— My górnicy niemieccy — powiada tow. Husemann — domagamy się tego, aby doszło do międzynarodowej uchwały o uregulowaniu produkcji i sprzedaży węgla w skali międzynarodowej, aby konkurencja została stłumiona i gospodarka węglowa uporządkowana planowo.

Nieodzownym warunkiem planowej gospodarki jest ujednostajnienie warunków pracy, szczególniej w Europie. Praca w górnictwie powinna trwać 7 godzin, wliczając zjazd do kopalń i wyjazd, zamiast obecnych 8 godzin (równających się mniejwięcej 7 i pół godzinom według angielskiego systemu obliczania). Projekt konferencji przewiduje 7 i pół godzin, co jest za dużo, nie mówiąc już o tych 7 i ³/₄ godziny na okres przejściowy.

Jak i inni towarzysze zagraniczni, tow. Husemann podkreślił z naciskiem, że atmosfera, którą stworzyli gospodarze Kongresu, górnicy polscy, sprzyjała bardzo obradom. Szczególnie silne wrażenie pozostawiło na tow. Husemannie Zgromadzenie Ludowe w Starym Teatrze. Tow. Husemann nie mógł ukryć, że siła i powaga ruchu socjalistycznego w Polsce była dla niego miłą niespodzianką.

Górnicy polscy w Niemczech

Ciekawych informacyj udzielił nam tow. Husemann o robotnikach polskich w Niemczech, których dzieli na dwie grupy: westfalską i górnośląską.

— Jeżeli chodzi o Westfalję, w której zatrudnionych było tylu Polaków w górnictwie, to bardzo wielu polskich górników wywędrowało. Ci, którzy pozostali, nie są, jak robotnicy polscy we Francji, nowymi przybyszami, lecz już drugiem, a nawet trzeciem pokoleniem dawnych osiedleńców. Należą oni do różnych związków klasowych i chrześcijańskich. Czysto polskie zjednoczenie zawodowe bardzo osłabło. Myśmy mieli w naszym związku specjalny sekretarjat dla Polaków, wydawaliśmy pismo po polsku. Dzisiaj już pismo polskie nie wychodzi, a liczba sekretarzy, mówiących po polsku, zmniejsza się stopniowo, bo niema dla nich zatrudnienia. Dopływu nowych mas polskich wychodźców niema.

Inna jest sytuacja na Górnym Śląsku. Tam polskość bije tętnem żywem i tam musimy liczyć się z tym faktem. Ciekawa jest rzecz, że byli nasi członkowie z polskiej części Górnego Śląska, których oczywiście uważaliśmy za straconych dla siebie, chcą nadal należeć do naszego związku, wbrew nawet naszej woli.

Kryzys i w górnictwie niemieckiem

Zadajemy na zakończenie tow. Husemannowi pytanie, które nas interesuje najbardziej: czy Niemcy również dotknięte zostały przesileniem węglowem?

— O tak — odpowiada tow. Husemann, — przeżywamy silny kryzys w górnictwie. Przemysł węglowy zatrudnia w Niemczech 530 tysięcy ludzi; w samem zagłębiu Ruhry mamy 17 tys. pełnych bezrobotnych, a wielu pracuje niepełny tydzień. W marcu stracono 1.178 tysięcy dni pracy, w okresie 20 dni czerwca 626 tys. Produkcja spadła znacznie: w Ruhrze wydobywano 365 tys. ton — o 62 tys. mniej, niż w styczniu. Produkcja koksu spadła z 92 tys. ton w styczniu na 67 tys. w kwietniu. Na Górnym Śląsku spadek jest taki sam, zarówno, jak i w węglu brunatnym. A przytem wzrosły znacznie zapasy: w Ruhrze z 3'8 miljonów ton, w styczniu, na 6 miljonów w marcu; na Górnym Śląsku z 482 tys. w styczniu na 591 tys. w marcu.

Przesilenie, na szczęście, nie ogarnęło jeszcze płac górników, które, należy stwierdzić, osiągnęły, a nawet przekroczyły przedwojenny poziom. Na Górnym Śląsku poprawa jest bardzo znaczna, i tam płace, dzięki sprężystej i silnej organizacji, prawie zrównały się z lepszemi płacami w innych zagłębiach. Z 5 marek 30 fen. w 1913 r. — doszły do 9'31 obecnie! Znamienny jest i ten fakt, że przed wojną prawie 50% strajków przegrywaliśmy, a po wojnie z 15 większych strajków wygraliśmy 13. Oto, co daje silna organizacja zawodowa! **J. S.**

Bilety na drugi świat

WYDAJE KASA CHORYCH W TARNOWIE

To, co wyprawiają prystorowi komisarze w Kasach chorych, przechodzi już wszelkie granice cierpliwości klasy robotniczej. Ogromny wzrost wydatków administracyjnych na pensje komisarzy i urzędników-bebesowców pociąga za sobą zmniejszenie wydatków na lecznictwo i zaniedbanie pomocy lekarskiej. Brak kontroli ze strony ubezpieczonych rozzuchwala naturalnie biurokrację, która wraca do systemu leczenia z przed lat niepamiętnych, rozsławionego przez Wyrwicza: „Recepta numer 7".

Jakie skutki daje ten przemądry system komisarski?

Robotnik elektrowni miejskiej w Tarnowie **Stasik powrócił** w piątek 16 bm. z pracy do domu zdrowy. O godzinie 2'30 nad ranem zasłabł. — Współmieszkańcy Stasika z baraków miejskich dla bezdomnych pobiegli po lekarza. Wzywany lekarz odmówił jednak pomocy, oświadczając, **że bez kartki z Kasy chorych nie może nieść pomocy.** Oczywiście w nocy ani elektrownia, ani Kasa chorych nie urzęduje i kartki nie wyda. **Chory zmarł nad ranem,** nie otrzymawszy pomocy lekarskiej.

Robotnik Państwowej Fabryki Związków Azotowych **Witek,** zamieszkały w Plewęcinie, zachorował w czasie pracy. Lekarz Kasy chorych uznał go za zdrowego. Chory zażądał komisji lekarskiej, która uznała go za chorego, ale tylko przez trzy tygodnie. Po trzech tygodniach komisja lekarska orzekła: zdolny do pracy, zdrowy, wracać do roboty. Niestety chory do pracy powrócić nie mógł, i pozbawiony pomocy z Kasy chorych po pewnym czasie **umarł,** a wdowa nie ma prawa nawet do zasiłku pogrzebowego.

Nie chcemy przypuszczać, by tego rodzaju traktowanie chorych było przemyślaną metodą. Jest to w każdym razie następstwo usunięcia wpływu ubezpieczonych na Kasę chorych, z którymi nikt się nie liczy i liczyć nie potrzebuje, jak długo ministrem pracy jest pan Prystor.

Nic dziwnego, że przy tego rodzaju systemie w Kasie są znaczne oszczędności, które można przeznaczać na różne cele, nie mające nic wspólnego z ubezpieczeniami społecznemi. I tak pół procent przypisu przeznaczył p. komisarz **na budowę domu im. Piłsudskiego w Oleandrach,** co rocznie oznacza około 7000 złotych. Wydatek ten zaliczy się zapewne do profilaktyki.

Do Kasy przyjęto całą falangę bebesowców na funkcjonarjuszów, w rezultacie wydatki administracyjne wzrosły i dzisiaj p. komisarz nakazuje urzędnikom pracować **po 10 godzin dziennie** bez ustawowej dopłaty.

Natomiast nie można się doczekać urzeczywistnienia przedwyborczych przyrzeczeń sanacji, t. j. podwyższenia wszystkim zasiłków do 75%, wypłacania zasiłków z chwilą rozpoczęcia choroby, niepobierania kaucji za flaszeczki, przyjmowania chorych wprost u lekarza, **wybudowania ambulatorjum w Mościcach,** utworzenia samodzielnej Kasy w Dąbrowie.



Tadeusz Zieliński

Największy obok prof. Aleksandra Brucknera żyjący uczony polski, najsławniejszy dziś w świecie filolog klasyczny, prof. Tadeusz Zieliński, głęboki myśliciel, świetny pisarz, porywający mówca, autor długiego szeregu pierwszorzędnych dzieł naukowych, tłomaczonych na 17 języków, odbierał w ubiegłą niedzielę w auli uniwersytetu warszawskiego hołd od polskiego świata naukowego z okazji swego 70-lecia, a zarazem 50-lecia swej pracy naukowej. Właściwie 70 lat ukończył Tadeusz Zieliński już 14 września ubiegłego roku, ale wtedy z powodu jego choroby uroczystość jubileuszowa została odroczona.

Urodzony w r. 1859 w Skrzypczyńcach w Kijowskiem, Tadeusz Zieliński ukończył gimnazjum w Petersburgu, a studja uniwersyteckie w Lipsku, gdzie się doktoryzował. Po dalszych studjach w Monachjum, Wiedniu i Neapolu i po podróży po Grecji został profesorem uniwersytetu w Petersburgu, skąd po czterdziestu latach przeniósł się do niepodległej Polski, gdzie, sławą światową okryty, już od dziesięciu lat jest profesorem uniwersytetu warszawskiego.

Tadeusz Zieliński, znakomity znawca i entuzjastyczny wielbiciel kultury i sztuki antycznej, jest niestrudzonym obrońcą i szerzycielem poglądu, że zdobycze ducha klasycznej starożytności stanowią fundament nowożytnej cywilizacji i do dziśdnia są żywemi i twórczemi siłami kultury europejskiej. Pogląd ten rozwinął Zieliński w swej monumentalnej książce „Świat antyczny a my". Pisał i ogłaszał swe książki przeważnie po niemiecku i po rosyjsku. W ostatniem dziesięcioleciu wydał dużą liczbę swych sławnych dzieł po polsku. Drugiem jego dziełem, które w całym świecie ogromne wywarło wrażenie, jest „Cycero poprzez stulecia". Jego „Literatura grecka", „Historja kultury antycznej", „Sofokles" w niezrównany sposób wprowadzają czytelników nowoczesnych w zrozumienie i umiłowanie antyku. Najistotniejszą dziedzinę pracy i odkrywczości naukowej Zielińskiego stanowi religjonistyka (czyli historja tworzenia się i rozwoju religij). W tym zakresie epokowy jest jego cykl książek „Religje świata antycznego", w którego kolejnych tomach: „Religja starożytnej Grecji", „Religja hellenizmu", „Hellenizm i judaizm", „Rzym i jego religja" wykazuje istnienie pierwiastków helleńskich w chrześcijaństwie.

Około 800 książek i rozpraw w czasopismach naukowych niemieckich, francuskich, angielskich, rosyjskich, polskich itd. stanowi dorobek naukowy Tadeusza Zielińskiego. Umiłowanie piękna i myśli suggestywnie promieniuje z jego dzieł, pisanych z ogromnym talentem literackim, ściśle naukowo, a zarazem przystępnie i zajmująco. — Piękna głowa mędrca trafnie uzewnętrznia ducha Zielińskiego. To nie tego typu uczony, co „ducha zaparł w bibule", lecz myśliciel żywy, czujący i działający. Jako prawdziwy mędrzec, odznacza się Tadeusz Zieliński odwagą cywilną, tolerancją i brakiem uprzedzeń. Swoje przepiękne „Klechdy atyckie" drukował on w feljetonie „Robotnika"; następnie wydał je razem w dwóch tomach p. t. „Irezyona".

Ogrom i doniosłość jego pracy naukowej oddawna już zdobyły mu uznanie świata uczonego wszystkich krajów. Przed ćwierć wiekiem mianowały go swym członkiem akademje bawarska, brytyjska, paryska, rumuńska, bułgarska itd., oraz towarzystwo naukowe w Getyndze, a uniwersytety w Groningen, Oxfordzie, Atenach i inne nadały mu doktoraty honorowe. Po śmierci Sienkiewicza został w jego miejsce członkiem Akademji petersburskiej. Oczywiście Polskiej Akademji Umiejętności stanowi on ozdobę oddawna. Do tych zaszczytów przybyły obecnie doktoraty honorowe wszystkich uniwersytetów polskich i czeskiego uniwersytetu imienia Masaryka w Bernie morawskiem. Na międzynarodowych zjazdach filologicznych i religjonistycznych jest Tadeusz Zieliński pierwszorzędną powagą. — Chlubnie reprezentuje on naukę polską w świecie i w ten sposób szerzy chwałę imienia polskiego wśród cywilizowanych narodów.

Oby mu było dane jeszcze długie lata w dobrem zdrowiu dokonywać dzieła swego życia ku pożytkowi ojczyzny i świata całego.

Emil Haecker.

Zmiany w składzie rządu brytyjskiego

Świeżo zamianowany w miejsce ustępującego tow. *Mosleya* kanclerzem księstwa Lancashire (minister bez teki) tow. *Ryszard Attlee* jest uważany za jednego z najzdolniejszych działaczy Labour Party z łona inteligencji. 47-letni obecnie tow. Attlee, mając lat 23 został adwokatem i natychmiast stanął w szeregach bojowników socjalizmu, wstępując do Independent Labour Party, pozostającej wtenczas pod kierunkiem Keira Hardie, Ramsaya MacDonalda i Filipa Snowdena, oraz zasłużonej Fabian Society (towarzystwo dla propagandy socjalizmu prowadzone przez Sidneya i Beatrice Webbów). Został następnie docentem w londyńskiej School of Economics (Wyższa Szkoła Nauk Ekonomicznych) i radnym miejskim w jednej z dzielnic Londynu. W pierwszym rządzie MacDonalda był podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny (w czasie wojny dosłużył się rangi majora), a do obecnego rządu nie wszedł przy jego utworzeniu się tylko dlatego, że był członkiem komisji Simona badającej sytuację w Indjach. Gdy ta komisja Simona zakończyła swoją pracę, ukazały się pogłoski, że tow. Attlee zastąpi sędziwego tow. Turnera jako minister kopalń, co jednak stało się nieaktualne wobec dobrego stanu zdrowia tow. Turnera.

* * *

„Daily Herald" donosi także że w najbliższym czasie na stanowiska w rządzie mają być powołani tow. *Vernon Hartshorn*, były poczmistrz generalny (minister poczt) w 1924 r., który był dotąd również członkiem komisji Simona, oraz tow. *Rhys Davies*, były podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, któremu ciężka choroba nie pozwoliła wejść do rządu obecnego, przy jego utworzeniu się przed rokiem.

Zbliża się lato!

Plan pracy letniej organizacji młodzieży TUR

OBOZY — SZKOŁY — WYCIECZKI — SPOTKANIA

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR stara się z każdym rokiem powiększyć i pogłębić swój program pracy letniej. Dokłada wszelkich starań, by młodzież robotnicza **zbliżyć do przyrody**, dać jej możność poznania **kraju i zagranicy**, umożliwić jej spędzenie na obozach **w zdrowych warunkach** urlopu wypoczynkowego.

W roku bieżącym, obok różnych obozów, wycieczek, organizowanych przez poszczególne organizacje miejscowe, Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR (Warszawa, ul. Warecka 7) urządza następujące imprezy dla całego kraju:

I. **OBÓZ LETNI DLA „TUROWCÓW" W LIPCU.** Obóz podzielony jest na **trzy dekady**, pierwszą od 1—10 żeńską, drugą od 11—20 lipca dla chłopców i trzecią od 21—31 żeńską lub męską, zależnie od zgłoszeń. Opłata za **dziesięć** dni (mieszkanie i życie) i za koszta przejazdu z obozu do domu **15 złotych.**

Zgłoszenia do 20 czerwca. Przyjmowani są kandydaci powyżej lat piętnastu.

II. **OBÓZ STAŁY DLA CZERWONYCH HARCERZY W SIERPNIU**, dostępny dla młodszych chłopców i dziewcząt (12—16 lat). Obóz podzielony jest na duże części od 1—15 i od 16—31 sierpnia. Opłata za piętnaście dni pobytu (mieszkanie i życie) i koszta powrotu z obozu do domu 15—20 zł. Zgłoszenia do 15 lipca.

III. **PIESZY OBÓZ WĘDROWNY CZERWONYCH HARCERZY wyruszy 10 lipca z Warszawy** na dni piętnaście, bądź w okolice Lubelszczyzny (Kazimierz, **Puławy, Lublin**), bądź do **Białej Matopolskiej i w Beskidy.** Udział brać mogą chłopcy od lat czternastu. Zgłoszenia do 25 czerwca. Koszta wyżywienia i przejazdów około 20 złotych.

IV. **WODNY OBÓZ WĘDROWNY ŻAGLÓWKĄ Z WARSZAWY DO BERLINA** wyruszy 15 lipca i powróci po miesiącu. Cały czas jedzie się wodą. Koszta około 80 złotych (jedzenie i przejazd). Są jeszcze wolne miejsca dla Czerwonych Harcerzy. Zgłoszenia do 15 czerwca.

V. **WYCIECZKA DO BERLINA** odbędzie się w drugiej połowie lipca br. koleją. Koszt z Warszawy około 140 złotych (przejazd, mieszkanie i życie). Zapisy do 15 czerwca.

VI. **WYJAZD CZERWONYCH HARCERZY NA OBOZY DO AUSTRJI.** Koszt około 80 złotych na kilka tygodni. Szczegóły będą podane. Zgłoszenia do 10 czerwca.

VII. **MIĘDZYNARODOWA SZKOŁA LETNIA** we wrześniu, organizowana przez Sekretarjat **Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej** odbędzie się koło Insbruku w Austrji dla kierowników robotniczych organizacyj młodzieży. Trzeba dobrze mówić po niemiecku. Zgłoszenia do 15 czerwca. Koszt 110 złotych za mieszkanie i życie od 17 do 27-go września. Do sumy tej dochodzą koszta przejazdu. Będzie 25 procent zniżki.

VIII. **SPOTKANIE TUROWCÓW W ZAKOPANEM I WYCIECZKA W TATRY** odbędzie się od 13—18 sierpnia. Spotkanie dostępne jest tylko **dla członków czynnych Organizacji Młodzieży TUR.** Poza spędzeniem czasu na świeżem powietrzu, spotkanie ma na celu zbliżenie poszczególnych działaczy i zapoznanie ich przez konferencje, gawędy, odczyty itp., z różnemi zagadnieniami życia organizacyjnego i robotniczego. Koszt wycieczki około 50 złotych, **bez życia.** Zgłoszenia do 30 czerwca. Uczestnicy spotkania, którzyby chcieli pozostać **dłużej w górach**, czy w Zakopanem, będą to mogli uczynić za bardzo drobną dopłatą, gdyż zaraz po spotkaniu odbywają się od 18—22 wycieczka ZRSS i od 22—29 wycieczka ogólna TUR. Wszystkie te wycieczki, jak i spotkanie, prowadzi tow. poseł **Dubois.**

IX. **ZLOTY OKRĘGOWE.** Wzorem lat ubiegłych K. C., w porozumieniu z miejscowemi organizacjami, urządza **cztery złoty okręgowe.** Org. Młodzieży TUR. (Jeden zlot Czerwonych Harcerzy w Łowiczu już się odbył), celem zbliżenia się „turowców" poszczególnych okolic, dokonania przeglądu kół i wyników rocznej pracy. Zloty odbędą się w następujących miejscowościach:

1) W **Warszawie** w dniu 29 czerwca dla Organizacji Młodzieży z województwa: **Warszawskiego, Łomża, Siedlce, Puławy, Lublin, Dęblin, Łódź** i okręg łódzki;

2) w **Łazach** w dniu 29 czerwca w domu ZZK dla Organizacyj **Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego Śląska, Częstochowy** i części Okręgu Częstochowskiego;

3) **we Lwowie** prawdopodobnie w dniu 22 czerwca. Ścisły termin zostanie podany. Zlot obejmuje młodzież „turową" Małopolski Wschodniej i Zamościa;

4) **w Krakowie** prawdopodobnie w dniu 22 czerwca. Ścisły termin zostanie podany. Zlot obejmuje młodzież „turową" Małopolski Zachodniej (całe województwo krakowskie) i Śląsk Cieszyński.

X. **SPOTKANIA.** Oprócz zlotów, poszczególne organizacje (okręgowe, powiatowe, lub nawet poszczególne) urządzać będą **spotkania i wycieczki.** Między innemi odbędą się spotkania **w Radomiu, Wilnie, na Górnym Śląsku, w Częstochowie, Piotrkowie, w okręgu Łódzkim** itp.

Czy warto zobaczyć ten film?

KINO „BAGATELA": „Kobieta w płomieniach". Film ten jest romansem salonowym, w którym tragedie „robi" nie tyle życie, ile reżyser. Piękna pani (oczywiście hrabina) zakochuje się w pięknym panu (oczywiście baronie) w dziwnych okolicznościach. Wyjechała sobie na polowanie, aby w pięćdziesiąt koni gonić jednego małego lisa i akurat właśnie on (ten piękny baron) spadł z aeroplanem i naturalnie przez nią został wyciągnięty z płomieni palącego się samolotu (wogóle w całym filmie jest dużo ognia, nie tyle w grających, ile w reżyserji i tytule). Nieszczęśliwa przygoda lotnika rzuca go w ramiona pięknej pani, która niestety ma męża, pana hrabiego, uczonego przyrodnika. (Co za dziwny wyjątek wśród hrabiów). Rodzina opuszcza „nieszczęśliwego" kochanka. Biedak musi szukać posady i nie znajduje jej. Wobec tego zabiera się do pracy, kochanka jego, pani hrabina i robi niepotrzebną tragedję z rzeczy, które są już naturalnym prawem dzisiejszego świata. Pomijając już fakt, że wybitne jej uzdolnienia w walce o byt, ograniczają się do rasowego noszenia sukni (pracuje bowiem jako modelka) to całe jej wejście w świat pracy jest chyba tylko filmową tragedją. Na szczęście cała akcja na końcu się pali razem z magazynem mód. Ten pożar mógł właściwie wybuchnąć zaraz na początku, a możeby się wtedy szczęśliwie spalił i scenarjusz i sztuczne pomysły reżyserskie. **Pad.**

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Ruch spółdzielczy

—o—

WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁDZIELNI PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

W niedzielę 25 maja odbył się w sali ZZK. w Krakowie zjazd (zwyczajne walne zgromadzenie) Spółdzielni związkowej pracowników kolejowych. Po otwarciu przez tow. *Packana* i załatwieniu szeregu spraw formalnych tow. *Kluczka* złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności zarządu w r. 1929, podnosząc *ciężkie warunki* w jakich zarząd był zmuszony pracować w r. ub. Kryzys gospodarczy i związane z nim *redukcje pracowników kolejowych* spowodowały znaczne *zmniejszenie się ilości członków SZPK.* Fatalne skutki miał również system udzielania kredytów który musi być z życia spółdzielczego bezwzględnie *wyrugowany.* Spółdzielnie są bardzo obciążone podatkowo, *pomimo* rzekomych ulg prawnych, gdyż prowadzą książki porządnie i nie ukrywają swoich obrotów przed urzędem skarbowym. SZPK sama płaci tyle *co 15 poważnych firm handlowych.* W dalszym ciągu swego sprawozdania podniósł tow. Kluczka że spółdzielnie *nie mogą posługiwać się wyzyskiem pracowników*, jak to czynią kupcy prywatni, dla zmniejszenia kosztów handlowych. W jeszcze większym stopniu pamiętać musimy o obowiązkach względem robotników przy ocenie sposobów prowadzenia piekarń. Chleb zbyt świeży *wcale nie jest zdrowy, a praca nocna zabija piekarzy. 90% robotników piekarskich w Krakowie cierpi na suchoty.* Kogoby poczucie społeczne nie wstrzymywało od wpędzania piekarzy w suchoty powinien pamiętać, że naraża tem własne zdrowie, bo nawet przy największem zmechanizmowaniu piekarz musi wziąć chleb do ręki.

Następnie tow. *Gazur* złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej podnosząc przy tem *fiasco* eksperymentu zastąpienia sił żeńskich w sklepach przez męskie. Następstwem jego był ogromny wzrost wypadków manca, wobec czego zarząd *wrócił do systemu zatrudniania sił żeńskich*, które okazały naogół *więcej sumienności niż męskie.*

Po przemówieniu lustratora p. Namiecińskiego, który stwierdzając, że spółdzielnia opiera się na zdrowych podstawach, podniósł konieczność ścisłego współdziałania członków z zarządem, zwłaszcza w tak ciężkiej gospodarczo dla całego kraju chwili jak obecny kryzys i zaznaczył, że ruch spółdzielczy ma na celu nietylko chwilowe zyski, lecz walkę z wyzyskiem kapitalistycznym i budowę społeczeństwa opartego na sprawiedliwości, zaczęła się dyskusja, w której zabierali głos tow. Romanowski, Gajer, Trzęsiński, Stela, Bętkowski i Jasiński, poczem udzielono absolutorjum zarządowi.

Również jednogłośnie uchwalono zmianę statutu w tym sensie, że udziały zostaną podniesione do wysokości 50 zł., a wszelka odpowiedzialność finansowa członków poza udziałami zostaje uchylona. Następnie zjazd dokonał rozdziału nadwyżki bilansowej i wyborów uzupełniających do rady nadzorczej, której prezesem jest tow. Packan, przyjął uchwałę nabycia parceli w Bielsku celem budowy domu i uchwalił jednogłośnie budżet na r. 1930, poczem obrady zostały zakończone.

Przegląd gospodarczy

—o—

ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE

Berlin, 27 maja (PAT). Pomiędzy przedstawicielami rządu polskiego i niemieckiego miała miejsce w Berlinie wymiana zdań w celu posunięcia w miarę możliwości naprzód sprawy **wejścia w życie międzynarodowej konwencji o zniesieniu zakazów przywozu i wywozu.** Rozmowy te trwały 3 dni i dopomogły do wyjaśnienia stanowiska obu stron. Obie delegacje niezwłocznie zawiadomią swe rządy o przebiegu rozmów.

—ooo—

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 30—35 gr., śmietanka słodka 1 litr 55—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 3'80—4 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja szt. 12—13 gr., kury szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—6 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., gęsi żywe szt. 8—-0 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 1'60—1'80 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2—3'60 zł., cytryna sztuka 12—14 gr., czereśnie 1 kg. 3'60—4 zł., ziemniaki 1 kg. 10—12 gr., buraki ćwikł. stare 1 kg. 12—15 gr., marchew stara 18—20 gr., pietruszka 1 kg. 0'80—1 zł., rumbarbum 1 kg. 40—50 gr., szpinak 1 kg. 20—25 groszy.

Podziękowanie

Niniejszem poczuwam się do obowiązku złożenia serdecznego podziekowania **Towarzystwu Ubezpieczeń „ASSICURAZIONI GENERALI TRIESTE" Oddział w Krakowie, ul. Podwale 8.** za szybkie i kulantne wypłacenie mi po zaledwie jednorocznem trwaniu ubezpieczenia pełnej kwoty, na którą ubezpieczony był mój mąż śp. Inż. Jan Niedośpiał i polecam jak najgoręcej Towarzystwo to wszystkim zwolennikom idei ubezpieczeniowej.

Wlasta Niedośpiałowa
Kraków, Karmelicka 36.

Przeciw dyktaturze

WIELKIE ZGROMADZENIE LUDOWE W BOCHNI

W niedzielę odbyło się zgromadzenie w Domu Robotniczym z okazji „Tygodnia Kobiet", zwołane przez komitet PPS. W zapełnionej sali referował tow. poseł **Mastek** z Krakowa, wskazując na upośledzone stanowisko, jakie zajmuje w społeczeństwie kobieta pracująca. Wprawdzie kobieta zdobyła sobie już równouprawnienie polityczne, jednak dzięki temu, że nie jest zorganizowana, brak jej politycznego wyrobienia, dzięki czemu nie zawsze potrafi zrobić użytek ze swego prawa, a duża część kobiet pracujących, opanowana przez kler, popiera jak np. przy wyborach stronnictwa, odnoszące się wrogo do interesów jej męża, borykającego się o lepszy kęs chleba dla rodziny. Kobiety zorganizowane mają wielką misję do spełnienia, one mają stać się propagatorkami pokoju światowego, one mają tworzyć armję, którąby przeciwstawić się mogła wojnie, — one powinny stanąć w obronie swych mężów i synów, oraz braci, wysłanych na żer armat w interesie kapitalistów. Kobiety drogą organizacji wywalczyć sobie muszą **równą zapłatę za równą pracę.**

Następnie tow. poseł przedstawił zgromadzonym sytuację gospodarczą i polityczną w kraju, wskazał na źródła zła, omówił metody walki rządów pomajowych z Sejmem i ich gospodarkę, która po czterech latach doprowadziła do strasznej katastrofy gospodarczej. Referent wskazał jak to rządy pomajowe nie dopuszczają Sejmu do pracy, by nie spotkać się z wyrokiem potępiającym. Wkońcu mówca przedstawił losy ustawy w Sejmie, mającej uregulować kwestję samorządów w gminach miejskich i wiejskich w Małopolsce, sabotowanej przez BB, oraz wezwał zebranych do masowego udziału w wyborach uzupełniających do Rady miejskiej, jakie mają być dokonane w dniu 1 czerwca 1930 r.

Przemówienia tow. posła przerywane były ciągłemi burzami oklasków, a kiedy omawiał straszne skutki wojny, na sali słychać było płacz tych, którzy je jeszcze do dziś dnia czują, którzy nie podzielają zdania, „że wojna jest sztuką niebiańską".

Po przemówieniu tow. posła Mastka zgromadzeni uchwalili rezolucję, stwierdzającą, że:

„Odpowiedzialność za obecny kryzys ponosi rząd walczący z Sejmem i uniemożliwiający mu pracę, że źródłem obecnego stanu rzeczy jest dyktatura p. Piłsudskiego, oraz że p. prezydent Rzeczypospolitej jest moralnie i wobec historji **odpowiedzialny za losy państwa**, wobec czego żądają nieprzeszkadzania Sejmowi w pracy, **wyrażają ZPPS pełne wotum zaufania** i oświadczają gotowość odparcia każdego zamachu na konstytucję. Z okazji „Tygodnia Kobiet" zebrani stwierdzają, że kobiety są **pod względem płac dotąd upośledzone**, mimo równej z mężczyznami pracy i postanawiają pracować intensywnie nad ich zorganizowaniem. — Zebrani stwierdzają, że katastrofalna gospodarka gminna jest wynikiem przestarzałej ordynacji wyborczej, do reformy, której nie dopuszcza rząd, odraczając Sejm i BB sabotując tę sprawę w komisjach, oraz wzywają wyborców bocheńskich, by w dniu wyborów uzupełniających do Rady miejskiej 1 czerwca br. stawili się do urny i **oddali głosy na przedstawicieli PPS**".

Zgromadzenie uchwaliło także wysłać **do prezydenta Rzeczypospolitej** depeszę następującej treści:

„Zgromadzeni w dniu 25 maja obywatele Bochni **domagają się umożliwienia Sejmowi obrad** nad usunięciem kryzysu gospodarczego i dla wykonania obowiązków i praw, określonych konstytucją".

Do tow. marszałka Daszyńskiego i do tow. posła Marka uchwalili zgromadzeni wysłać następujące depesze:

„Zgromadzeni przesyłają marszałkowi Sejmu, drogiemu Towarzyszowi i obrońcy demokracji, **Ignacemu Daszyńskiemu**, wyrazy czci, hołdu i uznania, życząc mu długich lat zdrowia do pracy dla dobra klasy pracującej".

„Zebrani przesyłają tow. posłowi **Zygmuntowi Markowi** serdeczne pozdrowienia i życzenia rychłego powrotu do zdrowia, — zapewniając Go o swem przywiązaniu do PPS".

ZGROMADZENIE CHŁOPSKO - ROBOTNICZE W PRZEMYŚLU

W niedzielę 25 bm. odbyło się w sali Domu Robotniczego w Przemyślu zgromadzenie ludowe, — zwołane przez komitety PPS i Stronnictwa Chłopskiego. Zgromadzenie to przemieniło się w wielką manifestację ludu przemyskiego w obronie Sejmu, konstytucji i praworządności. Z licznych wsi przybyły delegacje, a masowo przybyli robotnicy przemyscy zapełniając III-piętrową salę do ostatniego miejsca. — Setki ludzi dla braku miejsca odeszło. Przemawiali posłowie: **Pawłowski i Opolski, tow. Beluch** i dr. **Grosfeld**, oraz ob. **Łyszczak**. Przemówienia były nader żywo oklaskiwane i częstokroć sala huczała od okrzyków protestu i oburzenia przeciw systemowi dyktatury. Rezolucje protestujące przeciw odroczeniu sesji sejmowej, domagające się ustąpienia rządu i wyłonienia rządu robotniczo-chłopskiego, opartego o zaufanie mas, zostały jednogłośnie przyjęte. Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Monopol na trucicielstwo

W ostatnich czasach na łamach pism ukazywały się często alarmujące artykuły na skutek zapowiedzi monopolu spirytusowego, że od 1 kwietnia br. spirytus do celów technicznych będzie denaturowany zapomocą jeszcze gwałtowniejszych trucizn, jak dotychczas. Wreszcie jedno z pism urządziło w tej sprawie rodzaj wywiadu z prof. Marchlewskim, którego zapatrywania stanęły na tym punkcie, że „rząd musi bronić swoich interesów, a ponieważ chemja nie zna dotychczas innych nietrujących środków do tego celu stosownych, rząd ma prawo używać tych silnych trucizn". A więc — Roma locuta, ale — causa bynajmniej nie finita. Żaden społecznie i po obywatelsku myślący człowiek nie może się zgodzić na orzeczenie prof. Marchlewskiego.

— Tysiączne rzesze robotnicze pracują w licznych gałęziach przemysłu i rzemiosła, w których skażony alkohol jest niezbędnym i **muszą przy pracy wdychać zabójcze dla serca i nerwów wyziewy** surowego alkoholu metylowego, którym coraz hojniej monopol zaprawia spirytus denaturowany. — Wymyślony zaś obecnie przez genjalne mózgi warszawskich chemików z Bożej łaski dodatek oleju krotonowego wywoła **zapalenie skóry na rękach** robotników, a zatarty przypadkowo w oko, spowoduje **bardzo niebezpieczne zapalenie oczu.**

Poza tem setki tysięcy rodzin używa w gospodarstwie domowem prymusów i lampek spirytusowych. Przy podgrzewaniu prymusa tym jadowitym denaturatem lub przy spalaniu go w lampach, ulatnia się niedogon alkoholu metylowego i nieslychanie drażniące składniki oleju krotonowego, które **zatruwają powietrze** i muszą wreszcie spowodować **ostre zapalenie błon śluzowych.**

Jak może monopol państwowy z całą świadomością i zimną krwią zatruwać miljony obywateli środkiem codziennej potrzeby i daje do rąk histeryków i innych przygodnych samobójców pewny środek do przenoszenia się na drugi świat. Wszakże dla odstręczania nałogowych alkoholików od picia denaturatu wystarczy **surowy olej zwierzęcy z dodatkiem nieco emetyku.** **Z. R.**

KRONIKA

Kraków, 28 maja.

Wycieczka TUR na Wawel

W czwartek 29 bm. tj. w święto urządza TUR wielką wycieczkę na Wawel, celem zwiedzenia komnat zamku wawelskiego, arrasów i Smoczej jamy. Zwiedzimy również nowo odrestaurowane komnaty, wspaniale urządzone antykami. Zbiórka punktualnie o godz. 10 rano przy wejściu do Zamku wawelskiego.

Ogólnopolski zjazd Polonistów w Krakowie

Z okazji 400-nej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego i związanego z nią Zjazdu Naukowego organizowanego przez Polską Akademję Umiejętności odbędzie się w Krakowie w dniach 6 i 7 czerwca br. pod protektoratem ministra oświaty Sławomira Czerwińskiego II-gi Ogólnopolski Zjazd Polonistów zorganizowany przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół średnich i wyższych (TNSW).

Program Zjazdu Polonistów następujący:

I. dzień 6 czerwca, piątek:

Godz. 9 rano: Nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów, po którem nastąpi złożenie wieńca u stóp pomnika Kochanowskiego. Chór pod kierunkiem O. Rizzi'ego wykona szereg mottetów mistrzów włoskich i melodyj gregorjańskich XVI. wieku.

Godz. 10—11 rano: Uroczysta Akademja w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego ku czci Jana z Czarnolasu złożona z części artystycznej i naukowej. W części naukowej wygloszą kwadransowe referaty 1) Dr. Zofja Szmydtowa (Warszawa) „Kochanowski jako artysta", 2) Dr. Stefanja Tatarówna (Kraków) „Kochanowski jako człowiek i obywatel".

Godz. 11'15 rano: Pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu w auli Uniw. Jagiell. a) otwarcie zjazdu, b) przemówienia powitalne, c) regulamin obrad zjazdu, d) referat Dr. Zygmunta Łempickiego, prof. Uniwersytetu warszawskiego „Polska i polskość w nauczaniu języka ojczystego".

Godz. 16—19: Obrady w sekcjach nad programem nauki języka polskiego.

A) Program dla klas I—III opracowany przez Sekcję Polonistów TNSW w Warszawie przedstawi p. Wanda Kwaskowska,

B) program dla klas IV—V opracowany przez Sekcję Polonistów TNSW we Lwowie przedstawi Dr. Jujusz Balicki,

C) program dla klas VI—VIII opracowany przez Sekcję Polonistów TNSW w Krakowie przedstawi p. Ludwik Skoczylas,

D) program dla szkół zawodowych przedstawi p. Kazimierz Sosnowski (Kraków),

E) program dla seminarjów nauczycielskich przedstawi p. Juljusz Saloni (Warszawa).

II. dzień Zjazdu, sobota:

Godz. 9—10 rano: Drugie plenarne posiedzenie zjazdu: referat Dr. Wł. Szyszkowskiego (Warszawa): „Najpilniejsze postulaty nauki języka polskiego w szkołach średnich".

Godz. 10—14: Obrady w sekcjach nad zagadnieniami dydaktyczno-metodycznemi na temat: „Jak uczyć mówić, pisać i czytać?"

A) W klasach I—III referaty Dr. Józefa Gołąbka (Warszawa) i insp. szkoln. Jana Bilińskiego (Poznań).

B) W klasach IV—V ref. Dr. Juljusza Balickiego (Lwów).

C) W klasach VI—VIII ref. Dr. Franciszka Bielaka (Kraków).

D) W szkołach zawodowych ref. Dr. Zofji Tokarskiej (Lwów) i A. E. Balickiego (Kraków).

Godz. 16—18'30: Trzecie posiedzenie plenarne zjazdu: a) sprawozdanie z sekcyj, b) referat prof. A. E. Balickiego (Kraków) „Stanowisko polonisty w szkole", c) Zamknięte Zjazdu.

Godz. 20: Hołd młodzieży Janowi Kochanowskiemu. Uroczysty wieczór w Starym Teatrze. — Szczegółowy program podany zostanie w dniach następnych.

Karta uczestnictwa w Zjeździe Polonistów wynosi 10 zł. Udział w charakterze czynnych członków mogą brać wszyscy poloniści-profesorowie i nauczyciele szkół wyższych, średnich, seminarjów, szkół zawodowych oraz powszechnych. Inne osoby w charakterze gości.

Dla uczestników Zjazdu pozamiejscowych krakowskie Koło TNSW przygotowało kwatery prywatne (5—8 zł.) oraz zbiorowe od zł. 1'50 do 3'50 dziennie od osoby. Biuro Zjazdu: TNSW Pałac Spiski II p. front Rynek gł. Kraków. — Kwatery zapewnione także na dalsze trzy dni Zjazdu Naukowego organizowanego przez Akademję Umiejętności.

Tragedja przy ul. Mogilskiej

Jak już onegdaj donosiliśmy, w śledztwie przeciw Marji Lubartowskiej, aresztowanej w związku z tragiczną śmiercią dwóch pasierbów na czerwonkę, **zaszedł zasadniczy zwrot.** Jakkolwiek szczegóły dochodzeń trzymane są w ścisłej tajemnicy, stwierdzić można już obecnie, że **śledztwo przybiera pomyślny przebieg dla Lubartowskiej. Najbliższe dni przyniosą mają całkowite wyjaśnienie tej tajemniczej afery.** Do czasu wyjaśnienia sprawy Lubartowska pozostanie nadal w areszcie śledczym.

W stanie zdrowia Stanisława Lubartowskiego i Alfreda Leszczaka, chorych na tyfus, zaszła w ostatnich dniach dalsza poprawa.

—ooo—

POŚWIĘCENIE ŁODZI ŻAGLOWEJ URZĘDNIKÓW MAGISTRATU KRAKOWSKIEGO. Pięciu urzędników gminy miasta Krakowa: Tadeusz Wolański, Roman Wrona, Walerjan Weiss, Stanisław Walocha i Władysław Kawalec wybierają się z końcem czerwca br. w podróż krajoznawczą łodzią żaglową, prowadzoną przez inicjatora Tadeusza Wolańskiego Wisłą z Krakowa do Gdyni, pod banderą gminy miasta Krakowa. Łódź ta, wzorowana na szalupie norweskiej, według planu inż. Girdwoyna, została zbudowana przez wymienionych w warsztatach Żeglugi Polskiej własnoręcznie i własnemi środkami finansowemi. Poświęcenie łodzi odbędzie się we środę, t. j. 28 bm. o godzinie 5'30 popołudniu w Przystani wojskowego klubu wioślarskiego, koło mostu Dębnickiego. Jako rodzice chrzestni będą: pani prezydentowa Anna Rollowa i pan Jan Krzyżanowski, dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej.

NIESŁUSZNE POKRZYWDZENIE LEKARZA. Kilka dni temu pojawiła się w Kronice notatka niesłusznie krzywdząca dra G., znanego lekarza chorób dziecięcych w Krakowie. Jak stwierdziliśmy, rzekomy zatarg pomiędzy lekarzem a panią O. był w istocie niezawinionym przez lekarza wylewem złego humoru pani O., wobec czego dr. G. **nie ponosi w całem zajściu najmniejszej winy.**

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano przyjechała do Krakowa z Prokocimia do swej siostry Ela Rutkowska (lat 21). W drodze z dworca do domu wstąpiła do bramy i zażyła sześć nasennych pastylek „Luminalu". Pod działaniem za wielkiej dozy tego środka, Rutkowska zemdlała tak, że dopiero lekarz pogotowia ratunkowego przywrócił ją do przytomności i przewiózł do szpitala. — Jak stwierdzono, zachodzi tu wypadek zamachu samobójczego, jednak powód rozpaczliwego kroku jest niewiadomy.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Potrącony został na ul. Kazimierza Wielkiego autem Nr.: Kr. 95339 wskutek nieostrożnej jazdy szofera Stefana Jadacha przebiegający przez jezdnię Józef Jarnicki (lat 20) służący, zamieszkały przy ul. Kazimierza Wielkiego 100, wskutek czego doznał wstrząsu mózgu i okaleczeń na twarzy. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza. — Franciszek Kania, woźnica dorożki Nr. 244, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy, najechał na ulicy Basztowej obok Bramy Florjańskiej na autobus tramwajowy, wskutek czego w autobusie wybita została szyba, od której odłamków okaleczony został koń przy dorożce.

ZŁAMAŁ RĘKĘ PRZY PRZESKAKIWANIU PORĘCZY. Zygmunt Chrobak (lat 19) pomocnik handlowy, zamieszkały przy ul. Czarodziejskiej 7, — przeskakując poręcz na Rynku Kleparskim, upadł i doznał złamania lewej ręki. Wymienionego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIA. Drwal Karol (lat 27) robotnik bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Kupa 4, przytrzymany został za włamania do składu porcelany przy ul. Dunajewskiego i kradzież fajansów i porcelany nieustalonej narazie wartości. — Mirkiewicz Stanisław (lat 45) rzekomo handlowiec, bez stałego miejsca zamieszkania i jego żona Stefanja Marja (lat 37) przytrzymani zostali za oszustwo, dokonane w roku 1929 przez niewyrównanie należytości w hotelu francuskim w Krakowie, gdzie swego czasu zamieszkiwali, a następnie zbiegli.

ULICA CZARNECKIEGO W PODGÓRZU jest w dalszym ciągu terenem gry w piłkę i innych zabaw, jak gwizdanie, trąbienie, krzyki licznych dzieci, które aż do godziny 10 wieczorem zakłócają spokój. Toteż chory nie może wytrzymać w mieszkaniu, zdrowy zaś po pracy nie może odpocząć. W biurach sądu grodzkiego, który się znajduje przy tej ulicy, nie można urzędować.

Mieszkańcy ul. Czarneckiego.

—ooo—

ZWIEDZANIE KOŚCIOŁA MARJACKIEGO, jego bezcennych zabytków i ołtarza Wita Stwosza, odbędzie się dziś we środę pod kierunkiem Dra Jerzego Dobrzyckiego, jako czwarta wycieczka z cyklu Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa. Wstęp 1 złoty. Zbiórka o godzinie 4 popołudniu na placu Marjackim.

TERMIN UKOŃCZENIA WPISÓW DO SZKOŁY DLA DZIECI GŁUCHONIEMYCH (plac Wolnica 1) na rok szkolny 1930/31 przedłuża się do końca czerwca br. Po upływie wyznaczonego terminu dzieci do klasy pierwszej przyjmować się nie będzie. Do szkoły przyjęte będą dzieci, które ukończyły siódmy rok życia. Przy wpisach należy przedłożyć świadectwo szczepienia ospy, wyciąg metrykalny urodzin dziecka. Dla zamiejscowych dzieci jest przy szkole internat.

—ooo—

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz czwarty na przedstawieniu popularnem fredrowski „Wielki człowiek do małych interesów", który w całym cyklu występów mistrza Frenkla zyskał największy sukces. Komedja ta powtórzona będzie również w piątek. Jutro jedyne popołudniowe przedstawienie z udziałem mistrza Frenkla „Grube ryby", wieczorem zaś Siedleckiego „Spadkobierca", który odnowił wielki sukces z przed lat sześciu. Dyrekcji teatru udało się zatrzymać znakomitego gościa w Krakowie jeszcze na dni kilka, dzięki czemu ujrzymy go jeszcze w doskonałej kreacji „Pana Damazego" Blizińskiego.

„MUZYKA Z POWIETRZA", której produkcje na 2-ch wieczorach wywołały wielkie zainteresowanie publiczności krakowskiej, będzie powtórzoną poraz trzeci w **poniedziałek 2 czerwca** w Starym Teatrze. Bilety po cenach zniżonych od 1—5 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

Z Polski

DEMONSTRACJE BEZROBOTNYCH W TARNOWIE. W sobotę 24 bm. demonstrowało przed ratuszem w Tarnowie kilkuset bezrobotnych, domagając się pracy. Burmistrz dr. Skowroński (BB) zawezwał policję, która nakłoniła bezrobotnych do opuszczenia ratusza. Delegacji bezrobotnych oświadczył burmistrz, że od poniedziałku zapewni pracę 200 bezrobotnym na przeciąg 2 tygodni i że poczyni w województwie kroki celem jak najszybszego przyznania pomocy doraźnej. Po demonstracji odbyło się zgromadzenie bezrobotnych w Domu Robotniczym, na którem wybrano delegację dla dalszych rokowań z władzami.

JAK SIĘ WALCZY Z BEZDOMNOŚCIĄ? Nie zważając na panującą w Tarnowie bezdomność, sanacyjno-sjonistyczny magistrat w Tarnowie pomnaża bezdomność. Przed dwoma dniami organa magistrackie zburzyły całkowicie jedną ścianę w mieszkaniu szewca Beitschera przy ulicy Różanej 6. Nieszczęśliwa rodzina mieszka i pracuje wobec tego w izbie, zasłoniętej od ulicy staremi workami. Beitscher mógłby otrzymać nowe mieszkanie, ale za odstępnem 150 dolarów. Mieszkańcy miasta żywo komentują nieludzki postępek magistratu, który mógł zmusić właściciela domu do naprawienia zniszczonej ściany, a nie pozbawiać mieszkania ubogiego rzemieślnika.

DWA TYGODNIE ARESZTU NA USTNY ROZKAZ STAROSTY! Dnia 15 maja br. odbywał się powszechny pobór rekruta w *Zakliczynie* nad Dunajcem. Na pobór przybył p. starosta major Hałaciński z Brzeska, który niezadowolony, że poborowi z gminy Jurków przyjechali do poboru wśród śpiewów (jak to jest po wsiach zwyczajem), odroczył tej gminie pobór do dnia 30 maja i nakazał stawić się do poboru aż w Brzesku (trzy mile drogi), a trzech poborowych nakazał aresztować i osadzić w areszcie gminnym w Zakliczynie *aż do dnia 30 maja*. Wszystkie prośby o uwolnienie zaaresztowanych nie odniosły skutku, chociaż aresztowani nawet nie znajdowali się na wozach, którymi przybyli weselący się poborowi i wogóle zachowywali się zupełnie spokojnie. Osobliwem jest zarządzenie zaaresztowania trzech ludzi *nawet bez nakazu karnego*, od którego służy ukaranym odwołanie, jeżeli czują się pokrzywdzeni. Aresztowani trzymani są na cementowej podłodze, bez przykrycia, otrzymują na dzień kilo chleba z dobrej woli gminnego policjanta. Jednego zaś z poborowych kazał energiczny p. starosta wyszorować szczotką ryżową *do mycia podłóg* przez policjanta gminnego, bo wydawało mu się, że poborowy przybył niedość czysty. Trzymanie trzech ludzi przez 15 dni w areszcie bez nakazu sądowego jest niesłychanym skandalem. Pan major czytał może, że już przed kilkuset laty obowiązywała w Polsce zasada „neminem captivabimus, nisi iure victum" — nikogo bezprawnie więzić nie będziemy! A jakie to prawo pozwala panu staroście, choćby nawet majorowi, zamykać ludzi do aresztu? Ostatecznie między starostą a murzyńskim kacykiem istnieć musi pewna różnica.

BÓJKA NA NOŻE ZAKOŃCZONA ŚMIERCIĄ. W czasie sprzeczki między Franciszkiem Hajdugą a jego szwagrem Janem Ślusarczykiem lat 21, z Chrosnej pow. Kraków, przyszło do bójki, w czasie której poranili się nożami tak, że Ślusarczyk z powodu upływu krwi zmarł tego samego dnia.

STRZELANINA NA GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ. W sobotę 24 bm. pomiędzy godz. 10 a 11 wieczór polscy strażnicy graniczni, na prawym brzegu Wisły, naprzeciw miejscowości Opalen, na odcinku placówki Rakowiec, zostali napadnięci przez granicznych strażników niemieckich, którzy dali do nich kilkanaście strzałów. Wywiązała się obustronna strzelanina, w czasie której został ciężko ranny podkomisarz straży granicznej Liśkiewicz, którego oraz pozostałego przy nim komisarza Biedrzyńskiego, patrol niemiecki uprowadził w kierunku Kwidzynia. Dotychczasowe dochodzenia, m. in. znalezione po stronie polskiej ślady krwi, stwierdziły bezspornie, że Liśkiewicz został raniony po stronie polskiej i że chodzi o wypadek naruszenia terytorjum polskiego. Specjalna komisja wysłana przez polską komendę straży granicznej prowadzi dochodzenia na miejscu.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW NAPADU RABUNKOWEGO. W związku z dokonanym napadem rabunkowym na Marję Bator w Wiatrowicach pow. Nowy Sącz o czem donosiliśmy, w czasie przeprowadzonych dochodzeń ujawniono i przytrzymano sprawców tego napadu, w osobach Władysława Zapióra, zamieszkałego w Piaskach, Władysława Nędzy, zam. w Tropiu ad Wiatrowice i Józefy Lupy z Nowego Sącza.

NAPAD NA PREZESA „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY" W ŁODZI. W sobotę dokonano napadu na prezesa „Widzewskiej Manufaktury", Oskara Kona. Kon nagabywany był od dłuższego czasu telefonicznie przez jakiegoś mężczyznę o pomoc materjalną. Ostatnio Kon oświadczył, aby nieznajomy podał swe stanowisko i adres mieszkania, celem stwierdzenia czy zasługuje na pomoc. W sobotę około godz. 2 po południu, gdy Kon wracał do domu, zastąpił mu drogę przy ul. Targowej 61 jakiś elegancko ubrany mężczyzna, który, chwyciwszy go za rękę, oświadczył, iż jest tym, który bezskutecznie prosił o pomoc, a ponieważ wszelkie dotychczasowe zabiegi nie odniosły skutku, postanowił załatwić sprawę w inny sposób. Nieznajomy groził, że w razie niewydania mu większej sumy gotówki, stanie się z Konem to, co z synem jego Albertem. Napadnięty wszczął alarm, wskutek czego zjawił się portjer domu, który obezwładnił nieznajomego. Jak się okazało, napastnikiem jest niejaki Mojżesz Ekstein. Podczas śledztwa pierwiastkowego Ekstein odmówił zeznań.

TEŚCIOWA ZAMORDOWAŁA ZIĘCIA. W Tomaszowie od dłuższego czasu zamieszkiwał z żoną Marją, ślusarz fabryczny Józef Kozar. Spokojny i pracowity, zdołał on w ciągu pięciu lat pożycia małżeńskiego uciułać niewielki kapitalik i zamierzał kupić domek. Wtem znaleziono go w tych dniach nieżywego pod parkanem ogrodu przy ul. Kolejowej 67. Dochodzenie ustaliło, że Kozar został zabity w podstępny sposób tępem narzędziem w swem mieszkaniu, wywleczony na ulicę i dla upozorowania napadu porzucony pod parkanem. Policja w toku dochodzeń ustaliła, że do Kozara w czasie świąt wielkanocnych przybyła z Piotrkowa teściowa Anna Kliszewska i od tej pory w mieszkaniu Kozarów zamieszkał niepokój; stale były kłótnie, wszczynane przez teściową, której córka sekundowała. W dzień poprzedzający znalezienie trupa Kozara, w mieszkaniu tegoż był wielki ruch. Sąsiedzi przyzwyczajeni do ciągłych awantur, nie zwracali na to uwagi. Wieczorem Kliszewska do jednej z sąsiadek miała się wyrazić, że skończyła robotę, jutro wraca. Żona zabitego zeznała, że od przybycia swego matka stale ją namawiała, aby zaoszczędzone pieniądze znajdowały się w jej, a nie w męża ręku, że najpierw należy dostatnio się ubrać, a później myśleć o kupnie domu itd. W sobotę po powrocie Kozara z pracy teściowa wszczęła awanturę, w której trakcie zadała kilkanaście uderzeń pogrzebaczem w głowę zięcia. Kozar stracił przytomność. Gdy żona jego chciała wezwać lekarza, matka ją również stłukła i zabroniła jej zbliżać się do pobitego. Kozar około północy życie zakończył. Wówczas teściowa uradziła, żeby trupa wynieść na ulicę i podrzucić, co odsunie od nich podejrzenie. Wśród ciemnej nocy wyniosły trupa i ułożyły pod parkanem. Żona przyznała się do współudziału w zbrodni, teściowa dotychczas wypiera się.

—ooo—

Z zagranicy

SKANDAL ŁAPOWNICZY W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Wielkie wrażenie wywołała w Chicago wiadomość, że prokurator stanu Illinois wniósł przeciw Henrykowi Curtisowi, synowi wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, skargę o brudną aferę korupcyjną. Młody Curtis miał mianowicie przyjąć od pewnej firmy budowlanej łapówkę w sumie 2000 dol. wzamian za obietnicę wyrobienia tejże firmie robót rządowych.

ZGON TOW. ECKSTEINOWEJ. W środę 21 maja zmarła w Pradze wybitna przywódczyni czeskiej partji socjalistycznej tow. **Bożena Ecksteinowa** w 60-ym roku życia. Zmarła, była nakładaczka w drukarni, samouctwem doszła do tego, że stała się jedną z najwybitniejszych postaci parlamentu czeskiego. Powołana w listopadzie 1918 r. do rewolucyjnego zgromadzenia narodowego, była w niem czynną członkinią ośmiu komisyj, a od r. 1920 do ostatnich wyborów zasiadała w senacie czechosłowackim, jako czołowa kandydatka listy socjalistycznej župy praskiej. Była powszechnie uznawana za jedną z najwybitniejszych sił w senacie. W czasie ostatnich wyborów z. r. nie mogła kandydować z powodu ciężkiej choroby, która obecnie położyła kres jej życiu.

LOT „ZEPPELINA". Jak donoszą z Pernambuco (Brazylja), „Zeppelin" wystartował w poniedziałek rano w dalszą podróż do Hawanny, gdzie sterowiec zatrzyma się na krótko, aby uzupełnić zapasy żywności. Z Hawanny odleci do Lakehurst. Dr. Eckener przypuszcza, że powróci do Niemiec 9 czerwca.

CZY MORDERCA Z DUESSELDORFU? Mimo rezerwy, z jaką policja dotychczas traktuje samooskarżenie Kürtena, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że aresztowanym jest właśnie tajemniczy „wampir", który od roku 1929 dokonywał w Dusseldorfie szeregu bestjalskich mordów na kobietach i dzieciach. Przypuszczalnie to potwierdza wynik konfrontacji aresztowanego z 2 ofiarami jego mordów: Meurerową i Gertrudą Schulte, którym mimo ciężkich ran udało się ujść z życiem. Na 20 przedstawionych im mężczyzn obie kobiety bez wahania wskazały na Kürtena jako na sprawcę napadu. Z ogłoszonych przez policję düsseldorfską szczegółów wynika, że Kürten w życiu swem karany był 37 razy ciężkiem więzieniem za różne przestępstwa. Sensację wywołało przyznanie się Kürtena w toku przesłuchania do zamordowania w lutym ubiegłego roku małoletniej Róży Ohligor oraz 2 innych dziewcząt w wieku szkolnym. — W czasie przesłuchania Kürten zachowywał się niesłychanie cynicznie, odpowiadając spokojnie na stawiane mu pytania. Żona Kürtena, rozwiedziona z nim, na wiadomość o aresztowaniu dostała obłędu i przewieziona została do szpitala dla obłąkanych.

TELEGRAMY

Ukonstytuowanie się Sejmu śląskiego

Warszawa, 27 maja (telef. własny „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 12 w południe rozpoczęły się obrady Sejmu śląskiego. O godzinie 12 m. 10 na mównicę wszedł wojewoda Grażyński, by otworzyć posiedzenie. Jego pojawienie się przyjęli posłowie komunistyczni Wieczorek i Komander krzykami. Na rozkaz wojewody woźni sejmowi **wyprowadzili z sali obu posłów komunistycznych**, poczem wojewoda Grażyński otworzył obrady, — wskazując w krótkiem przemówieniu na czekające Sejm śląski zadania. Przemówienie to spotkało **się z częstemi przerywaniami**. Wojewoda wezwał następnie do objęcia przewodnictwa najstarszego wiekiem posła Libela, który jednak zrzekł się prawa do przewodniczenia, wobec czego przewodnictwo objął poseł Korfanty, jako z kolei najstarszy wiekiem i powołał na sekretarzy tow. posła Motykę i posła Witczaka (BB), a gdy poseł Witczak zrzekł się sekretarzowania, powołał zamiast niego na sekretarza posłankę Gruchlikową (grupa Korfantego). Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego posła Korfantego, poświęconem pamięci śp. biskupa Lisieckiego i posła Juchelka, nastąpiły wybory marszałka. Marszałkiem obrany został 44 głosami poseł **Konstanty Wolny**.

—ooo—

KOMISJA POLSKO - NIEMIECKA W SPRAWIE PORWANIA OFICERÓW

Warszawa, 27 maja (tel. własny „Naprzodu"). Jak się dowiadujemy, rząd niemiecki zgodził się na wyrażone w nocie posła polskiego w Berlinie p. Knolla, żądanie zwołania komisji mieszanej polsko-niemieckiej dla zbadania sprawy porwania oficerów polskich. Komisja rozpocznie pracę zapewne w środę 28 maja.

OPRÓŻNIENIE NADRENJI

Berlin, 27 maja (PAT). Biuro Wolffa donosi: Ostatnie oddziały francuskiej załogi okupacyjnej opuściły wczoraj Wormację. W mieście pozostało jeszcze około 30 ludzi załogi, należących do oddziału likwidacyjnego komendantury, którzy w dniu 31 maja opuszczają Wormację. Wymarsz żołnierzy francuskich odbył się bez incydentów. Koszary i lazarety zostały zamknięte.

Byli ministrowie Czechowicz i Jurkiewicz zakładają nowe stronnictwo polityczne?

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 maja.

Dzisiejsze wieczorne „ABC" podaje sensacyjną wiadomość, że byli ministrowie: skarbu **Czechowicz** i pracy **Jurkiewicz**, oraz były wiceminister spraw wewnętrznych **Jaroszyński**, mają utworzyć nowe stronnictwo polityczne pod nazwą „Stronnictwo demokratycznej myśli państwowej". Do stronnictwa tego mają podobno przystąpić należący obecnie do BB członkowie „Związku naprawy Rzeczypospolitej" posłowie **Kierzkowski** i **Lechnicki**. Wiadomości tej nie można było autentycznie stwierdzić.

KONFERENCJA GRANICZNA POLSKO - LITEWSKA

Wilno, 27 maja (PAT). Onegdaj w rejonie Zawias odbyło się spotkanie przedstawicieli władz polskich i litewskich, celem bezpośredniego porozumienia się co do niektórych spraw, obchodzących obie strony. Omawiano sprawę zajść granicznych i przepustek lokalnych. Była również poruszana sprawa wydania w ręce władz polskich zbiegłego do Litwy leśniczego Jarosińskiego, który, pracując w Baranowiczach, zdefraudował pieniądze i uciekł do Kowna, gdzie został ujęty. Litwini mimo kilkakrotnych przyrzeczeń, a nawet interwencji poselstwa, stale zwlekają z wydaniem defraudanta i tym razem nie dali konkretnej odpowiedzi, przyrzekając jedynie przedstawić sprawę władzom centralnym w Kownie.

CO MOŻE WYNIKNĄĆ Z GADANINY MUSSOLINIEGO

Paryż, 27 maja (PAT). W dzienniku „La Liberte" Camile Aymar omawia ostatnie wystąpienia Mussoliniego i przypomina słowa, przypisywane Snowdenowi. Miał on rzec, wychodząc z jednego z najburzliwszych posiedzeń konferencji londyńskiej: „Jeszcze jedna taka konferencja, a wybuchnie wojna". Oby powiedzenie angielskiego ministra nie okazało się zbyt optymistyczne. Nie będzie może potrzeba zwoływać nowej konferencji, nie zamilkły jeszcze echa sporów, które się toczyły w Londynie. Powstaje pytanie, **czy nie wybuchnie krwawy zatarg między Francją a Włochami**. Trudno jest uwierzyć, aby wódz Włoch, który więcej może niż kto inny powinien sobie zdawać sprawę z chwiejności ram, w które ułożyła się dzisiejsza Europa, mógł z zimną krwią wywołać konflikt, — którego skutków nikt nie potrafi obliczyć. Jeśli dyplomacja europejska okaże się niezdolną do zażegnania niebezpieczeństwa, to **cała Europa stanie znów w ogniu**. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości, bowiem zbyt wiele narodów wyczekuje chwili, która ich wyrwie z matni. Nie zapominajmy, że **Węgry i Bułgarja** kipią pod jarzmem traktatu, że **Niemcy**, które wywalczyły sobie nareszcie swobodę nad Renem, nie wyrzekną się nigdy **odzyskania swych granic wschodnich**, że okręty wojenne sowieckie żeglują od kilku tygodni po morzu Czarnem wówczas, gdy w tym samym czasie rzekome manewry armji czerwonej wzbudzają **w Rumunji** słuszny niepokój. Wystarczy najmniejszy sygnał, by **rozpoczęły się wszędzie krwawe zawieruchy pod okiem Ligi narodów**.

WALKI W INDJACH

Rangoon, 27 maja (PAT). Po wczorajszych rozruchach, wywołanych przez kulisów, w czasie których padło **26 zabitych**, a około 700 odniosło rany, nastąpił pozorny spokój. Jednakże dzisiaj rano doszło do **nowych starć**, podczas których policja i oddziały wojskowe użyły broni palnej. Kilkunastu rannych Hindusów przewieziono do szpitala.

Sprawy partyjne

—o—

DOROCZNA KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE

odbędzie się w niedzielę 1 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
2) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
3) Sprawy organizacyjne i prasowe.
4) Dyskusja i wolne wnioski.

Referować będą tow. posłowie Pużak i Żuławski oraz senator Dr. Daniel Gross.

Wstęp na konferencję z głosem stanowczym mają upełnomocnieni delegaci Komitetów okręgowych, powiatowych i miejscowych.

Za Wydział Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie:

Sekretarz: Dr. R. Szumski. — Przewodniczący: Poseł Zygmunt Żuławski.

LISTY Z KRAJU

—o—

Dąbrowa koło Tarnowa, w maju.

CZEM SIĘ INTERESUJĄ NASZE WŁADZE?

Dnia 25 kwietnia br. około godz. 11 wieczór, kiedy w bóżnicy w Dąbrowie pozostało kilku żydów po nabożeństwie celem studjowania talmudu, wdarł się wyrywając okno (przyczem wybił szybę) komendant tutejszego posterunku st. przodownik **Szewczyk** do bóżnicy i z okrzykiem „stać sk...", **wyjął rewolwer** i przeprowadził u niektórych rewizję, niewiadomo za czem. Równocześnie wszedł drzwiami starszy poster. Kwarta oraz strażnik gminny, którzy w czynnościach tych pomagali komendantowi posterunku.

Według konstytucji jest niedopuszczalna rewizja bez zezwolenia sądu, a czyn ten można zakwalifikować jako profanację bóżnicy.

Ostatniemi czasy na powracających kupców ze Szczucina do Dąbrowy napadło kilku opryszków, którzy pobili ich tak, iż przybyły lekarz stwierdził u jednego złamanie ręki. W czasie wypadku tego udało się kilku na posterunek policji w Dąbrowie, gdzie posterunkowy odmówił interwencji, twierdząc, że jest zmęczony i nie może iść. Fakt ten wywołał wielkie wzburzenie ludności, gdyż w takim stanie rzeczy nie jest ona pewna ani życia ani mienia swego. Również niedawno powstała bitka na mieście, a kiedy udało się kilku, aby zgłosić to na posterunku pol., st. przod. Szewczyk przyjął ich słowami „co wy chcecie, chcecie w Polsce bolszewizm stworzyć". Jeden z obywateli zgłosił raz telefonicznie na posterunek, iż złodzieje się do nie go włamali, lecz na to zgłoszenie policja nie przeprowadziła żadnego śledztwa!...

W domu Józefa Chilla znaleziono na strychu flaszkę z naftą, zaś w szyjce flaszki utkwiona była świeca paląca się tak obliczona, że około północy, kiedy się świeca wyświeci, zajmie się nafta i wybuchnie pożar. Mimo zgłoszenia na posterunku, śledztwa nie przeprowadzono.

Policja jednak tutejsza pod względem szykan może zająć pierwsze miejsce w Polsce, a zwłaszcza gorliwie interesuje się pewnemi organizacjami politycznemi, sporządzając doniesienia ze zgromadzeń PPS. Obwiniony z takich policyjnych doniesień tow. **Przybyś** z Krakowa został przez sąd uwolniony, natomiast w sprawie przeciw tow. Stanisławowi **Żarkowi** z Tarnowa sąd powiatowy w Dąbrowie przez sędziego pow. dra **Merza** wydał dnia 23 kwietnia br. wyrok, którym uznał go winnym, że na wiecu 1 maja 1929 oświadczył, iż w obecnym rządzie polskim są ludzie tacy, którzy powinni iść do kryminału, którzy wspólnie z Pilsudskim poniewierają parlament polski, wprowadzają dyktaturę i że w obecnym rządzie istnieją różne szwindle. Za to skazany został **na 3 miesiące aresztu** z zawieszeniem warunkowem na lat 5 i koszta postępowania karnego. Sąd oparł się na zeznaniach st. przodownika Michała **Szewczyka** i st. post. Jana Kukli, słuchanych pod przysięgą, natomiast zeznania referendarza starostwa Wankiewicza uznał sąd za **nieistotne i niemiarodajne**, a tak samo zeznania robotników miejscowych „gdyż — jak mówi wyrok — są to przeważnie robotnicy o bardzo niskim poziomie wykształcenia, którzy wogóle nawet w czasie przemówienia nie zdają sobie sprawy z tego, o czem się mówi". Natomiast przyjął sąd najwidoczniej, że policjanci Szewczyk i Kukla odznaczają się wysokiem wykształceniem i doskonale zdają sobie sprawę z tego, o czem się mówi.

Nie takie to „zbrodnie", jak rzekomo popełnione przez tow. Żarka są surowo karane w Dąbrowie, bo tow. Kornika starostwo ukarało grzywną 10 złotych lub 1 dniem aresztu za zaśpiewanie „Czerwonego sztandaru" na zabawie w Sokole. Teraz już PPS została przez dzielnego p. staroste pokonana!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Z SALI SĄDOWEJ

PROCES POLITYCZNY WE LWOWIE

Przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczął się 26 bm. proces przeciw 17 członkom ukraińskiej organizacji wojskowej, przeważnie studentom, w tem 2 kobietom. Po wylosowaniu ławy przysięgłych przedstawiciel powództwa cywilnego złożył w imieniu Marji Streitównej, urzędniczki targów wschodnich, która odniosła ciężkie rany w czasie zeszłorocznego zamachu na targi wschodnie, powództwo w wysokości 10.000 zł. za ból, 10.000 zł. za utratę słuchu, 10.000 za oszpecenie twarzy oraz 120 zł. miesięcznie za utratę możności zarobkowania. Następnie przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, który zarzuca wszystkim oskarżonym zbrodnię *zdrady głównej*, gromadzenie broni, współdziałanie w akcji terorystycznej i sabotażowej. 4 oskarżonym zarzuca ponadto akt oskarżenia branie udziału w zamachach względnie napadach rabunkowych, 5 oskarżonym werbowanie członków do ukraińskiej organizacji wojskowej i rozszerzanie nielegalnych pism, jednemu oskarżonemu nakłanianie do podpalenia i rabunku, 8 oskarżonym przechowywanie materjałów wybuchowych, dwom przechowywanie broni oraz jednemu szkolenie członków ukraińskiej organizacji wojskowej. Akt oskarżenia kreśli historję działalności ukraińskiej organizacji wojskowej, która po dokonaniu w ostatnich latach szeregu mordów politycznych i napadów rabunkowych postanowiła dokonać zamachu na targi wschodnie w dniu ich otwarcia. — Dnia 7 września ub. r. około godziny 16 w przechowalni bagażów na lwowskim dworcu głównym zapaliły się automatycznie w koszu oddanym do przechowania materjały wybuchowe, o godz. 22.30 eksplodowała w pawilonie zarządu targów wschodnich maszyna piekielna, o godz. 17 wybuchł w krzakach w parku Kilińskiego niedaleko placu targów wschodnich porzucony pakiet, około godziny 13 takisam pakiet wybuchł i spalił się w ręku osobnika, zdążającego z ul. Poniatowskiego ku targom wschodnim. Aresztowanie owego osobnika, Michała Tereszczuka, jego przyznanie się do przygotowania do zamachu i wymienienie osób, które brały w nim udział, było punktem wyjścia do dochodzeń, w których wyniku ujęło wszystkich sprawców tych zamachów i postawiono przed sądem. Na rozprawie odczytany został w języku polskim i ruskim akt oskarżenia, co trwało około 5 godzin. Rozprawa, do której powołano kilkudziesięciu świadków, potrwa *kilka tygodni*.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Wielki człowiek do małych interesów“ (gościnne występy M. Frenkla — ceny zniżone).
Czwartek popoł.: „Grube ryby“ (ceny zniżone, występ Frenkla); wiecz.: „Spadkobierca“ (występ Frenkla).
Piątek: „Wielki człowiek do małych interesów“ (występ Frenkla, przedst. popularne, ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Środa: prof. Tadeusz Biliński: „Dziesięć lat twórczości literackiej w Polsce“.
Piątek:: major Ludwik Naimski: „Związek Strzelecki, a obrona państwa“.
Sobota: prof. Dr. Michał Friedlander: „Zadania opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą (z powodu „Tygodnia dziecka“).

KINOTEATRY

Apollo: „Zdrada stanu“.
Bagatela: „Kobieta w płomieniach“.
Corso: „Kochanka Jego Książęcej Mości“.
Dom Żołnierza Polskiego: „Parada żołnierzyków“.
Nowości: „Szlakiem hańby“.
Promień: „Yosziwara“.
Sztuka: „Rycerze miłostek“.
Uciecha: „Ja chcę zgrzeszyć“ (komedja dźwiękowa).
Wanda: „Kobiety nie do małżeństwa“.
Warszawa: „Rywal toreadora“.

RADJO KRAKO SKIE
Środa 28 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.15: Program dla dzieci. 16.45: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Najnowsza liryka niemiecka“ — wygłosi p. Dusza Czara. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Poradnia lekarska: „Krwotoki nosa i zapobieganie tymże“ — wygłosi dr. Edward Machauf. — 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Prasowy dziennik radjowy. 19.40: Kwadrans harcerski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Rozmaitości, komunikaty. 20.30: Koncert piosenek ludowych: starofrancuskich, polskich, czeskich, hiszpańskich i włoskich w wykonaniu p. Stanisławy Korwin-Szymanowskiej, przy akompanjamencie dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego. — W czasie przerwy o godzinie 21.10 kwadrans literacki z Warszawy. 22.10: Feljeton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA OKRĘGOWA PPS KRAKÓW-MIASTO I ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 28 b. m. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Sprawy bardzo ważne, uprasza się zarządy Związków o przybycie w pełnym składzie.

TOW. CZŁONKÓW SĄDU PARTYJNEGO zapraszam na posiedzenie w niedzielę 1 czerwca o 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu“.
Feldman.

ZARZĄD MURARZY KRAKOWSKICH uprasza wszystkich członków zorganizowanych na zgromadzenie we środę 28 maja o godzinie 5 wieczór. Sprawa samopomocy, która wejdzie w życie z dniem 1 czerwca, przeto upraszamy wszystkich członków o punktualne przybycie. Zarząd.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZATRUDNIENI W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH W KRAKOWIE! Dnia 29 maja odbędzie się wspólne zgromadzenie w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) o godz. 10 przedpołudniem. Sprawy dotyczące wszystkich robotników zatrudnionych w zakładach wojskowych, a mianowicie chodzi nam, czy będziemy zaliczeni do ubezpieczenia społecznego i o dalsze postulaty.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Frelkowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Weitsch: Technika pracy umysłowej . .	2.—
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej .	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

ZMIANA STATUTU

Rada Nadzorcza Spółdzielni Stolarskiej „Jedność“, zarejestrowanej z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, zawiadamia, że na Walnem Zgromadzeniu w dn. 30 marca 1930 zmieniono paragraf 6 statutu, zmniejszając poczwórną odpowiedzialność członkowską na wysokość zadeklarowanych udziałów.

Stosownie do artykułu 73 ustawy o spółdzielniach Rada Nadzorcza zawiadamia, że gotowa jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelność istnieć będzie w dniu ostatniego ogłoszenia, względnie złożyć do depozytu sądowego kwoty potrzebne na zabezpieczenie wierzytelności nie płatnych lub spornych, że jednak wierzyciell, którzy nie zgłoszą się do Spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy, od tego dnia uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną zmianę.
Rada Nadzorcza.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „Jedność“ w Limanowej koło rafinerji, spółdzielnia zarejestr. z ogr. odp. zawiadamia swych członków, że w niedzielę d. 1 czerwca 1930 r. o godzinie 10, a w razie nie dojścia do skutku o godz. 11 w sali kina przy rafinerji odbędzie się zwyczajne

XI. WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum;
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Wal. zgromadzenia;
3) Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej, Lustratora Związku i Komisji Rewizyj. oraz wniosek o zatwierdzenie zamknięcia rachunków za r. 1929;
4) Rozdział nadwyżki względnie pokrycie straty sklepowego;
5) Wybór ustępujących członków z Rady Nadzorczej i zatwierdzenie wyboru 1-go członka Zarządu;
6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1930;
7) Wnioski i interpelacje o ile zostaną zgłoszone.

670 Za Zarząd:
Ludwik Gola. Jan Łysek. Jan Kutrzuba.
Za Radę Nadzorczą:
Jan Fryś. Michał Paska.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.